

Zbigniew Kwieciński

## Pożegnanie Profesor Eugenii Malewskiej 16 stycznia 2015 roku w Katedrze w Olsztynie



Prof. Eugenia Malewska,  
fotografia z prywatnych zbiorów  
prof. dr hab. Alicji Kicowskiej

Kontakt:	Zbigniew Kwociński feliksa@umk.pl
Jak cytować:	Kwociński, Z. (2015). Pożegnanie Profesor Eugenii Malewskiej 16 stycznia 2015 roku w Katedrze w Olsztynie. <i>Forum Oświatowe</i> , 27(1), 199–201. Pobrane z: <a href="http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/285">http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/285</a>
How to cite:	Kwociński, Z. (2015). Pożegnanie Profesor Eugenii Malewskiej 16 stycznia 2015 roku w Katedrze w Olsztynie. <i>Forum Oświatowe</i> , 27(1), 199–201. Retrieved from <a href="http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/285">http://forumoswiatowe.pl/index.php/czasopismo/article/view/285</a>

### **Czcigodny Księżu Kanoniku, Szanowni Państwo, żegnamy dzisiaj Osobę wyjątkową.**

Eugenię Urszulę Malewską poznaliśmy rodzinnie latem 1980 roku, 35 lat temu. Zaprosiła nas na – od razu serdeczną – rozmowę do swojego ogrodu na Rybakach.

Niezdługo, bo wiosną 1981 roku, byłem, jako recenzent, na Jej kolokwium habilitacyjnym w Kortowie. Od początku łączyły nas wspólne zainteresowania i zaangażowania na rzecz szkoły i oświaty na wsi, dzieci i młodzieży wiejskiej.

Dostrzegliśmy bowiem, trwający do dziś, paradoks w funkcjonowaniu szkoły i oświaty publicznej na wsi, która realizowała postulat przedwojennej lewicy kulturowej nieupokarzania młodzieży chłopskiej przez skazywanie jej na niżej zorganizowane i jakościowo gorsze nauczanie. Ale właśnie jako szkoła jednolita, szkoła wiejska wykorzeniła dzieci i młodzież ze wsi i wspólnoty lokalnej i regionalnej na rzecz wychowania narodowego o wspólnym trzonie kulturowym, opartym jednak na kulturze szlacheckiej oraz miejsko-inteligenckiej. W rezultacie takich zabiegów, młodzież wiejską wychowywano przez kilka ostatnich pokoleń do zdrady własnej klasy i do wyparcia się pochodzenia wiejskiego, a i tak skazywano ją na gorsze ścieżki kształcenia ponadpodstawowego.

Od tamtych czasów spotykaliśmy się zawodowo wielokrotnie, choć nie przypuszczałem, że kiedyś spotkamy się w jednym miejscu, w tej samej Uczelni.

A jednak nasze losy splotły się tu, w Olsztynie, kiedy to latem 1998 roku Profesor Eugenia Urszula Malewska, dzięki niespotykanej zdolności przenikania cudzych myśli i uczuć, zaproponowała mi pracę w jej Instytucie w Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, akurat wtedy, gdy po trudach kierowania pedagogiką poznańską poszukiwałem dla siebie nowego miejsca pracy.

Podjąłem jej propozycję, zamieszkaliśmy z żoną na Redykajnach i wszedłem, podobnie jak ks. prof. Jarosław Michalski, w skład Jej Instytutu Pedagogicznego w Kortowie.

Było to środowisko niepowtarzalnie wykreowane przez Ulę, bo tak już zawsze Ją nazywaliśmy, zespolone jak duża rodzina, zanurzone we wspólnych zadaniach i przeżyciach. Ula była zatroskana o każdego z nas i o całość tej niszowej społeczności akademickiej.

Tylko wyjątkowy Człowiek, jakim była Profesor Ula Malewska, potrafiła łączyć troskę i miłość rodzinną, z dbałością o każdego pracownika i o mądrą spójność środowiska zawodowego. Jak owocna była taka spójność, najlepiej odśloniło to doskonale przygotowanie organizacyjne przez Jej zespół IV Ogólnopolskiego Zjazdu Pedagogicznego we wrześniu 2001 roku, pod hasłem „Pedagogika i edukacja wobec nowych wspólnot i różnic”. Ten kongres naukowy, dzięki całorocznej, wytężonej bezinteresownej pracy całego zespołu Profesor Malewskiej, był niepowtarzalnym spotkaniem naukowym i towarzyskim ponad tysiąca akademickich pedagogów, perfekcyjnie obsłużonych pod każdym względem.

Jaka była Ula Malewska jako Osoba, którą dziś ze smutkiem żegnamy, choć zapewne wieczorem w miniony wtorek powitał Ją święty Piotr w otwartej bramie raj? Jaka była?

Żeby ogarnąć próbę zrozumienia Jej niezwykłego fenomenu, posłużę się pewną metaforą.

Otóż, Indianie z plemienia Hopi rozróżniają siedem stron świata: wschód, zachód, południe, północ, w górę, w dół i do siebie. Istnieje jednak jeszcze jedna strona świata – od siebie.

Właśnie Ula Malewska posiadała niebywale rzadką, niemal nieosiągalną zdolność łączenia orientacji w górę i w dół, do siebie i od siebie. Przeżywała głęboko kulturę, duchowość, religijność, lokowaną od tysięcy lat gdzieś wysoko, w niebie. Zarazem była zwrócona ku ziemi, Warmii, wsi, rolnictwu. Jak nikt umiała współprzeżywać życie, radości i smutki innych osób, przyjmować ich światy życia do siebie, sama zamyślona nad swoją własną duchowością i myślą. Wreszcie, miała wyjątkową umiejętność obdarzania innych, nie tylko najbliższej rodziny, troską, wsparciem, myślą i dobrymi uczuciami. Dzisiejsza psychoterapia – taki zespół wyjątkowego spłotu zdolności – nazywa „wyższym stanem świadomości” lub „psychowzrocznością”.

Jeżeli jest jakiś wzór istoty chrześcijaństwa z jego wyjątkowym przykazaniem „miłości bliźniego”, rozumianej jako bezwarunkowa życzliwość wobec napotkanych w życiu osób, życzliwość nieoczekująca zaproszenia, podziękowań i nagród, to taki wzorzec stanowiła sobą Ula Malewska. Była dobrą Samarytanką.

Ale przecież wycierpiała wiele.

I oto odchodzi od nas.

Jednak pozostaje w nas.

Będziemy ją pamiętać i kochać.

Serdecznie współczuję Jej najbliższej Rodzinie, szczególnie Synowi Darkowi, Synowej Karolinie, czterem ukochanym wnuczkom Weronice, Dominice, Patrycji i Marcie, wychowanicy Małgosi i jej córce Marysi.

Żegnaj, Ula.

**FAREWELL TO PROFESSOR EUGENIA MALEWSKA IN THE OLSZTYN  
CATHEDRAL ON JANUARY 16, 2015**